

**WŁADYSŁAW
ORKAN**

WESOŁY
DZIEŃ

Władysław Orkan

Wesoły dzień

«Public Domain»

Orkan W.

Wesoły dzień / W. Orkan — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Władysław Orkan

Wesoły dzień

Ścieżyną wąską, wiodącą krzywemi linjami w górę wśród rozścielających się pustką dokoła ugorów, wspinają się osłabieni ludziska, zmizerowani, wychudli, nędzni... Idą po parze lub pojedynką, potracani, z wysiłkiem uginają kolana pod ciężarem torb i tobołków różnych wielkości, przewiązanych szarą płachtą przez ramiona i opadających ciężko na plecy. Każdy dyszy pierśią całą i wyciąga naprzód z wysiłkiem szyję, którą gniecie węzeł związanych końców grubej łoktusy. Wola każdego walczy ostatkiem sił z przewieszonymi ciężarami, które odciągają wstecz... Idą starcy, kobiety i wyrostki. Ostatnich z nich prowadzi jakaś siła, zrodzona z niezrozumiałej konieczności. Ciężar, obwisający aż do połowy chudych, dziecięcych postaci, kieruje nimi i wodzi na wszystkie strony. Zdaje się, że niejeden padnie lada chwila: chwieje się, słania, staje, chlipie powietrze i dalej rusza za innymi... Nie zliczyć krótkich wypoczynków, które stwarzają dziwną siłę w tych dziecięcych starcach. Jeszcze to od ziemi nie odrosło, a już ciężar do ziemi przygniata... I nie uwierzyć, że to własna karm ich przywała, że może w myśli już naprzód widziany, wypieczony chleb dodaje im sił do dźwignia ciężkiego ziarna, którego wielki brak w chałupie.

– Życie roślinę pędzi w górę, człeka do ziemi gniecie. Bo taka opatrność boska i nic więcej – mówią starzy, a młodzi od starych uczą się rozumu.

– Nie inaczej – powtarzają – nie inaczej... Inaczej nie będzie...

Idą schylone, nikłe postacie ku wysokim Groniom. Idą, jak karłowate, pokutnicze Syzyfa potomstwo, które toczy przed sobą konieczność kamienną – życie. W niejednej twarzy zapamiętałość straceńca zaschła w znieruchomiałości zaciśniętych warg, niejedne oczy błyszczą świeżą łzą lub stają szklane rozpaczą przed życiem, jak przed otwartym grobem, niejedna twarz uśmiechem okoli się gorszym od łez, uśmiechem nagrobnego filozofa – ale wszystkie oblicza mają jednaką skamieniałość mumicznych czaszek: czarną skórę, przyschniętą na kości, i ze wszystkich widnieje jeden i ten sam: wieczny, utajony ból...

Idą pustemi ugorami ścieżyną, znikają w potokach, przecinających w poprzek strome działki, wyłażą znów po jednym i dalej pną się ku górze, gdzie już poczynają czernieć jałowce i smreki.

Wyszli na równe wzgórze, gdzie wśród zagonów stoi samotnie kwadratowy laszek. W nim tulą się gęste jałowce i smreki, nieobcinane, rozrastają się swobodnie. Po cieniach gąszczowych chowa się ciche osamotnienie i ku przechodniom wychyla z powikłanych gałęzi – puste oczy... Wyżej, ponad wierzchołki drzew wznosi się czarny, drewniany krzyż.

W nabożnej cichości posuwają się postacie ścieżyną koło lasku i, szepcząc czyścowe pacierze, z wewnętrzną trwogą mijają cmentarz choleryczny. A myśl każdego do lat tych czarnych ucieka i bezwiednie łączy je z przyszłością. „Kto wie, daleko-li ona, ta z kosą?” Nie boją się jej. „Bo śmierci nijako nie uciekniesz. Dogoni cię i na kraju świata”... Jedno tylko przeraża ich: „Żeby jako ta nędza obeszła, co się pomału przybliża... Żeby nie wróciły te czarne roki”...

*

Pod Groniami, do słońka, orze chłop wilgotne pole. Jego schylona, chuda postać robi wrażenie automatu, przyczepionego do żywej maszyny, którą stanowi żelazny pług, idący ostrem żądłem pod ziemią, i dwa kurczące się z wysiłku stworzenia, dyszące pianą woły.

Małe pacholę jedną ręką przyciska pług, by głębiej pruć kamienistą powłokę, a drugą, okręconą postronkami, których końce około rogów bydła owinięte, podnosi lub ściąga ku sobie, jak wyuczony kierownik-woźnica. Znać, że ojciec niejedną już wiosnę zasiał z pomocą pacholęcia.

– Niech się wprawia! – mówił na prośby żony, by go nie zamęczał – ja najemnika opłacał nie będę. A jak mnie nie stanie, to co? Gorzej, jak bieda nauczyła po niewczasie...

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.